

Olgierd Kiec

Uniwersytet Zielonogórski

Mniejszości niemieckie z Europy Środkowej i Wschodniej w polityce germanizacji Kraju Warty (1939-1945)

Słowa kluczowe: Niemiecki Wschód, mniejszości niemieckie w Europie, niemiecka polityka okupacyjna w Polsce 1939-1945, czystki etniczne w Europie

Keywords: German East, German minorities in Europe, German occupation policy in Poland 1939-1945, ethnic cleansing in Europe

Wielkie przesiedlenia ludności w Europie Środkowej i Wschodniej, które dokonały się po 1945 r. – a które dotyczyły, biorąc pod uwagę liczebność przesiedlanych, głównie Niemców – zepchnęły w cień wcześniejsze przesiedlenia mniejszości niemieckich, dokonywane z inicjatywy władz Trzeciej Rzeszy. Okupowana Wielkopolska, tworząca wraz z Łodzią niemiecki okręg Kraj Warty, stała się tymczasem największym skupiskiem Niemców wysiedlanych od 1939 r. z terenu ZSRR, Estonii, Łotwy, Rumunii, Bośni i innych krajów. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie okoliczności, jakie towarzyszyły decyzjom o przesiedleniu Niemców w okresie II wojny światowej, a przede wszystkim pokazanie roli tych przesiedleńców w polityce zmierzającej do przekształcenia Kraju Warty we wzorcowy, niemiecki okręg zamieszkały przez ludność wyznającą nazistowski światopogląd.

Specyfiką historii Europy Środkowej i Wschodniej był brak wyraźnych granic etnicznych, co utrudniało precyzyjne wytyczenie granic politycznych (rzeczywistych lub postulowanych). Tymczasem Niemcy już w średniowieczu zakładali osady daleko na wschód i południowy wschód od granic Rzeszy, sięgając w czasach nowożytnych od Finlandii, Estonii i Łotwy po wybrzeża Morza Czarnego, dorzecze Wołgi i Bałkany. Podobnie było z Polakami czy Węgrami, którzy prowadząc ekspansję na wschodzie, obejmowali we władanie ziemie zamieszkałe w większości przez wschodnich i południowych Słowian oraz Rumunów. W ten sposób powstawały pograniczne tereny o zróżnicowanej etnicznie i wyznaniowo ludności, przez Polaków określane mianem kresów, a przez Niemców – marchii wschodnich, południowowschodnich lub wręcz

Niemieckiego Wschodu. To ostatnie pojęcie jest bardzo niejednoznaczne, gdyż oznaczać mogło zarówno pograniczne obszary państwa pruskiego i Rzeszy Niemieckiej pod koniec XIX i na początku XX w., jak i wszystkie obszary w Europie Środkowej i Wschodniej, ukształtowane pod mniejszym lub większym wpływem kultury niemieckiej i zamieszkane przez liczne grupy niemieckich osadników¹.

Niemieccy osadnicy w Europie Środkowej i Wschodniej byli zazwyczaj lojalnymi poddanymi krajów swego osiedlenia, o czym mogą świadczyć kariery Niemców bałtyckich w carskiej Rosji. Sytuacja zaczęła ulegać jednak zmianie wraz z upowszechnianiem nowoczesnego nacjonalizmu pod koniec XIX stulecia. Polityka rusyfikacyjna dotknęła także rosyjskich Niemców, w tym kilkuset tysięcy grupy niemieckich osadników (i ich potomków) w Królestwie Polskim (Kongresowym) oraz na Wołyniu. Na początku XX w., po wydarzeniach rewolucyjnych w 1905 r., wielu rosyjskich Niemców zdecydowało się na emigrację do Rzeszy, osiedlając się we wschodnich prowincjach Prus, w tym w Wielkopolsce². Ich decyzje nie zawsze były jednak uwarunkowane wyłącznie polityką carskiej Rosji – w warunkach narastającego nacjonalizmu również Polacy coraz mniej przychylnie spoglądali na swych niemieckich sąsiadów, o czym świadczy choćby powieść Bolesława Prusa *Placówka*, której akcja nie rozgrywa się w zaborze pruskim, lecz rosyjskim³. Położenie Niemców w monarchii austriackiej (od 1867 r. austro-węgierskiej) było specyficzne, gdyż byli wprawdzie poddanymi niemieckiej dynastii Habsburgów, ale stanowili mniejszość w państwie wielonarodowym, przyznającym szeroką autonomię poszczególnym regionom zdominowanym m.in. przez Węgrów i Słowian. Jawną niechęć państwu wieloetnicznemu okazywali Niemcy w samej Austrii, rozczarowani utworzeniem Rzeszy Niemieckiej w 1871 r., która pozostawiła poza granicami państwa narodowego Wiedeń. Zgłaszane przez Czechów żądania przyznania im statusu podobnego Węgom wywołały konflikt z czeskimi i morawskimi Niemcami. Nawet stosunkowo nieliczni Niemcy w Galicji negatywnie odczuwali przyznanie szerokiej autonomii Polakom. W szczególnej sytuacji znaleźli się Niemcy w krajach Korony św. Stefana, którzy

¹ Ogólnie na ten temat por. Ch. Kleßmann, *Niemiecki Wschód. Wyobrażenia – misja – dziedzictwo*, Poznań 2014.

² Por. A. Brożek, *Niemcy zagraniczni w polityce kolonizacji pruskich prowincji wschodnich 1886-1918*, Poznań 1989. O polityce rusyfikacyjnej por. P. Paszkiewicz, *W cieniu tronu i ołtarza. Polityka imperialna Rosji i jej aspekty rusyfikacyjne*, [w:] *Kultura i polityka. Wpływ polityki rusyfikacyjnej na kulturę zachodnich rubieży Imperium Rosyjskiego*, red. D. Konstantynow, P. Paszkiewicz, Warszawa 1994, s. 7-27; A. Topij, *Ludność niemiecka wobec rusyfikacji guberni bałtyckich 1882-1905*, Bydgoszcz 1997; A. Kappeler, *Rußland als Vielvölkerreich. Entstehung, Geschichte, Zerfall*, München 2001, s. 204-299.

³ P. Hauser, *Kolonista niemiecki w Polsce w XIX i XX wieku*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1994, s. 195-213. Szerzej o niemieckich kolonistach w Kongresówce por. S. Gawlitta, *Zwischen Einladung und Ausweisung. Deutsche bäuerliche Siedler im Königreich Polen 1815-1915*, Marburg 2009.

poddawani byli odgórnym naciskom władz węgierskich oraz oddolnym ludności rumuńskiej i próbowali w tych warunkach bronić swej odrębności⁴.

Konflikty narodowe w monarchii naddunajskiej, jej kiepska sytuacja ekonomiczna oraz wieści o kwitnącej gospodarce w Rzeszy sprawiały, że w pruskiej Wielkopolsce pojawiali się także niemieccy imigranci z Austro-Węgier, zwłaszcza z Galicji, ale też z odleglejszych krajów, w tym z Bośni. Niemieccy osadnicy z sąsiednich monarchii, chętnie przyjmowani jako wsparcie w polityce germanizacji zdominowanej przez Polaków Wielkopolski, unaocznili jednak Niemcom w Prusach, że ich ziomkowie w Rosji, Galicji czy na Bałkanach znacznie różnią się od Niemców w Rzeszy. Potomkowie osadników, którzy wyemigrowali z Niemiec w XVIII lub na początku XIX w., wykazywali znaczny stopień akulturacji do krajów swego osiedlenia, słabo posługiwali się językiem niemieckim, nie znali miar i wag obowiązujących w Rzeszy, stosowali także archaiczne metody uprawy roli – trudno się zatem dziwić, że ich wygląd i obyczaje budziły nie tylko zdumienie, ale wręcz niechęć⁵.

Mapa polityczna Europy Środkowej i Wschodniej uległa radykalnej zmianie po I wojnie światowej. Jak jednak wskazał Mark Mazower, utworzenie nowych państw narodowych sprawiło, że 60 mln ludzi uzyskało własne państwa, ale jednocześnie 25 milionów stało się mniejszościami. Sytuację zdegradowania do roli mniejszości szczególnie negatywnie przyjąć mieli Niemcy i Węgrzy, uznający się dotąd za narody panujące, górujące kulturalnie nad Polakami, Czechami, Rumunami czy Serbami i niewyobrażający sobie asymilacji w nowych warunkach⁶. Teza ta brzmi efektownie, warto jednak dodać, że choć Niemcy stali się największą mniejszością w Europie, to degradacja z pozycji narodu panującego dotyczyła w większym stopniu Węgrów, którzy na mocy podpisanego w 1920 r. traktatu w Trianon utracili 2/3 terytorium Korony św. Stefana i ok. 13 mln ludności, w tym ok. 3,5 mln Węgrów. W przypadku Niemców podobna degradacja dotyczyła przede wszystkim obywateli Rzeszy, mieszkających w prowincjach odstąpionych Polsce, Danii czy Belgii (pomijam odrębny problem Alzacji i Lotaryngii), a także Niemców (Austriaków) w południowym Tyrolu odstąpionym w 1919 r. Włochom. Niemcy w centralnej i wschodniej Polsce, w państwach nadbałtyckich, w Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii i na Węgrzech funkcjonowali tymczasem już przed I wojną światową jako mniejszości w carskiej Rosji lub w monarchii habsburskiej, a utworzenie nowych państw przyjęli niejednolicie. Znakomicie było to widać w Polsce, gdzie reakcją Niemców wielkopolskich i pomorskich była masowa

⁴ G. Schödl, *Am Rande des Reiches, am Rande der Nation: Deutsche im Königreich Ungarn (1867-1914/18)*, [w:] *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Land an der Donau*, hg. G. Schödl, Berlin 2002, s. 383.

⁵ A. Brożek, *Niemcy zagraniczni w polityce kolonizacji pruskich prowincji wschodnich 1886-1918*, Poznań 1989, s. 178-179, 210-213, 220-228.

⁶ M. Mazower, *Der dunkle Kontinent. Europa im 20. Jahrhundert*, Berlin 2000, s. 70.

emigracja do Rzeszy, podczas gdy Niemcy na terenie dawnych zaborów rosyjskiego i austriackiego pozostawali raczej na miejscu. Natura nacjonalizmu sprawiała jednak, że i jedni i drudzy byli nieufnie traktowani przez polskie władze niewidzące możliwości ich zasymilowania, a podobną politykę mniejszościową prowadziły także inne państwa Europy Środkowej i Wschodniej. W efekcie niemieccy politycy i działacze mniejszościowi prowadzili mniej lub bardziej skoordynowane działania na rzecz umocnienia swej pozycji poprzez akcję edukacyjną, zmierzającą do „unarodowienia” zwłaszcza niemieckich rolników. Nie bez znaczenia były też badania naukowe mające udokumentować niemiecki dorobek w cywilizowaniu wielkich połaci na wschód od granic Rzeszy. Efektem były liczne prace historyczne, geograficzne i etnograficzne, które nie tylko podkreślały osiągnięcia niemieckich zakonników, rzemieślników i artystów, ale także wskazywały na przetrwanie rolniczych, niemieckich „wysp językowych” w słowiańskim morzu. Teksty te przełamywały niechęć wobec Niemców ze Wschodu, traktując ich jako część narodu niemieckiego, która wprawdzie nie posługiwała się poprawnym językiem niemieckim, ale zachowała za to czystość rasową i obyczajową dzięki życiu w izolacji od słowiańskich sąsiadów oraz z dala od kosmopolitycznej cywilizacji miejskiej. W ten sposób protekcjonalnie, czy wręcz pogardliwie dotąd traktowani koloniści stawali się nie tylko nadzieją na powiększenie siły mniejszości niemieckiej w Polsce, lecz przede wszystkim służyli jako ideał rasowo czystego Niemca, wzorca nowego człowieka mającego powstać w drodze narodowej odnowy obiecaniej i wdrażanej od 1933 r. przez Adolfa Hitlera⁷.

Upowszechnianie i umacnianie nacjonalizmu sprawiało, że nowe pokolenia działaczy mniejszości niemieckiej były coraz mniej zainteresowane porozumieniem z władzami narodowych państw powstałych po 1918 r., oczekując raczej pomocy z Rzeszy. Nie miejsce tu, by analizować wszystkie przyczyny i okoliczności takiego stanu, warto jednak zwrócić uwagę na jeden aspekt – na niechęć Hitlera do monarchii austro-węgierskiej, wprost wyrażaną w *Mein Kampf*. Trzecia Rzesza i jej przywódca oferowali zatem (niekoniecznie wprost) nie tyle rewizję traktatu wersalskiego i powrót do stanu sprzed I wojny światowej, lecz zupełnie nowe rozwiązanie kwestii niemieckiej obecności w Europie, uwzględniające wszystkie mniejszości niemieckie całego kontynentu zjednoczone w jednym państwie, czy raczej imperium⁸.

Nadzieje Niemców poza Rzeszą zaczęły się spełniać już przed wybuchem II wojny światowej – w 1938 r. do Rzeszy przyłączono Austrię oraz pograniczne obszary Czechosłowacji, a w 1939 r. pozostałą część Czech i Moraw oraz litewską Kłajpedę. Wrzesień 1939 r. wydawał się w tych warunkach kolejnym etapem na drodze ku

⁷ O. Kiec, *Mniejszość niemiecka na polskiej wsi w okresie międzywojennym (1918-1939)*, [w:] *Niemcy – historia i kultura*, red. S. Sierpowski, Szreniawa 2013, s. 57-62.

⁸ M. Mazower, *Imperium Hitlera*, Warszawa 2011, s. 67-68, 78-84.

zjednoczeniu wszystkich Niemców – kampanii wojennej w Polsce towarzyszyły wszakże propagandowe doniesienia o wyzwoleniu mniejszości niemieckiej, będącej ofiarą pogromów urządzanych przez polskich żołnierzy i cywilów⁹. Decyzje administracyjne także potwierdzały zerwanie z dotychczasową tradycją niemieckiej polityki wschodniej, do Rzeszy bowiem wcielono obszary daleko sięgające poza granice cesarskich Niemiec z 1914 r. Poza Wielkopolską, Pomorzem i Górnym Śląskiem, w granicach Niemiec znalazły się Łódź, Włocławek, Ciechanów i Suwałki oraz Bielsko, Oświęcim i Żywiec. Co więcej, granice nowych okręgów Rzeszy, a zwłaszcza jednego, czyli Kraju Warty, wytyczono w sposób lekceważący ponad stuletnią tradycję pruskiej administracji w okresie zaborów. Utworzony w październiku 1939 r. Reichsgau Posen (Okręg Rzeszy Poznań) otrzymał w 1940 r. nową nazwę: Reichsgau Wartheland, czyli Okręg Rzeszy Kraj Warty, ale potocznie nazwany był Warthegau. Nowa jednostka administracyjna, choć jej stolicą stał się Poznań, nie objęła całej byłej pruskiej Prowincji Poznańskiej, której północne części (z Bydgoszczą) przyłączono do Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Pod władzą namiestnika i gauleitera Kraju Warty Arthura Greisera znalazły się tymczasem Łódź, Włocławek i Kalisz, czyli duże miasta leżące w granicach byłego Królestwa Kongresowego. Ta sztucznie utworzona prowincja otrzymała nazwę przepływającej przez nią rzeki, dzięki czemu można było traktować ją jako obszar geograficzny, a nie historyczny region ukształtowany i zdominowany przez Polaków.

Kraj Warty, formalnie będąc integralną częścią Rzeszy Niemieckiej, został wyłączony spod jurysdykcji większości berlińskich ministerstw, stając się polem doświadczalnym działania aparatu NSDAP i SS. Zgodnie z klasyczną interpretacją Ernsta Fraenkla, agendy państwa normatywnego, opierającego się na prawie i tradycyjnej biurokracji, ustąpiły miejsca agendom państwa prerogatywnego, mającego wsparcie w strukturach partii, SS i policji. Najlepsze warunki do rozbudowy takich struktur zaistniały na terytoriach okupowanych, a Kraj Warty zajął tu szczególne miejsce. Zasadniczym celem „prerogatywnej” administracji nie było przywrócenie Wielkopolsce dawnego, pruskiego charakteru, ale stworzenie wzorcowego okręgu Rzeszy Niemieckiej. Polaków oraz Żydów nie zamierzano już germanizować poprzez narzucanie języka i kultury niemieckiej, lecz wysiedlić bądź zlikwidować, a opuszczone tereny zapełnić niemieckimi osadnikami. Koncepcja przesiedlenia polskiej ludności z Wielkopolski na wschód nie była zupełnie nowa, gdyż pojawiła się już podczas I wojny światowej, ale cel nazistów był dużo ambitniejszy. *Schmelztiegel im Osten*, czyli tygiel (niemieckiego) Wschodu – tak określił Kraj Warty już w 1940 r. Alfred Lattermann, znany poznański bibliotekarz i historyk. To tu, na germańsko-

⁹ Por. W. Jastrzębski, *Mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 roku*, Toruń 2010.

-słowiańskim pograniczu, miała powstać zwarta, niemiecka wspólnota narodowa, nie tylko likwidująca wielkopolski klin pomiędzy Śląskiem a Prusami Wschodnimi, ale też stanowiąca model zupełnie nowego społeczeństwa przyszłości¹⁰. Podstawą egzystencji tego społeczeństwa miało być rolnictwo opierające się na wydajnych, wielohektarowych gospodarstwach. Kraj Warty miał się zatem stać spichlerzem Rzeszy oraz źródłem „rasowo wartościowych” ludzi, wychowanych we wsiach i miastach zaprojektowanych przez nazistowskich architektów i wyedukowanych w szkołach zdominowanych przez nauczycieli, wpajających nazistowską ideologię eliminującą chrześcijaństwo z przestrzeni publicznej¹¹.

Podstawowy problem nazistowskiej polityki germanizacyjnej stanowił jednak nie brak ziemi, ale brak niemieckich osadników. Rzesza Niemiecka wcale nie cierpiała na niedostatek ziemi uprawnej, a naturalne procesy migracyjne kierowały masy ludzkie nie na wschód, lecz raczej na zachód, w poszukiwaniu pracy w przemyśle, a nie w rolnictwie. Liczba Niemców, których Wehrmacht zastał na terenie Kraju Warty, była tymczasem niewielka – było ich zaledwie 325 tys. wobec niespełna 4,2 mln Polaków i 385 tys. Żydów¹². Niemiecka mniejszość w Kraju Warty była poza tym niejednolita, gdyż w zachodniej części okręgu dominowali dawni obywatele Prus i Rzeszy, podczas gdy we wschodniej większość tworzyli Niemcy będący w przeszłości poddanymi rosyjskimi. Pakt Hitlera i Stalina (podpisany przez Ribbentropa i Mołotowa w 1939 r.) przyszedł zatem w samą porę – oddanie wschodniej Polski, krajów nadbałtyckich oraz rumuńskiej Besarabii pod panowanie ZSRR stworzyło dogodne warunki sprowadzenia do Rzeszy Niemców z tych terytoriów. Miał to być gest wobec Brytyjczyków pokazujący rezygnację Hitlera z dalszych żądań terytorialnych wykorzystujących istnienie mniejszości niemieckich, a jednocześnie sposób na uratowanie etnicznych Niemców przed władzą radziecką. Jak celnie ujął to Mark Mazower: „Dzięki Sowietaom – a ściślej mówiąc, dzięki przerażeniu, jakie budzili w bałtyckich Niemcach – nagle pojawiły się rezerwy osadników, których można było sprowadzić na ziemię zachodniej Polski. Władza próbowała udawać, że taki był plan od początku, ale w rzeczywistości zadecydował o tym po prostu bieg wypadków”¹³. Dodajmy jeszcze, że dokonane w ten sposób zniszczenie niemieckich wspólnot o kilkusetletniej, bogatej

¹⁰ A. Lattermann, *Der Reichsgau Wartheland*, „Deutsche Monatshefte”, 1941/1942, Jg. 8, H. 8-9, s. 300.

¹¹ J. Marczewski, *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okręgu Warty”*, Poznań 1979; M.G. Esch, „Gesunde Verhältnisse”. *Deutsche und polnische Bevölkerungspolitik in Ostmitteleuropa 1939-1950*, Marburg 1998, s. 1-46, 79-102, 128-165, 226-251, 324-364.

¹² Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem. Kraj Warty 1939-1945*, Poznań 1996, s. 83.

¹³ M. Mazower, *Imperium Hitlera*, s. 121.

tradycji przedstawiano jako epokowe, pozytywne wydarzenie, „powrót do ojczyzny” na wezwanie Adolfa Hitlera¹⁴.

Światowa opinia publiczna dowiedziała się o zamiarze sprowadzenia mniejszości niemieckich ze Wschodu do Rzeszy z przemówienia Adolfa Hitlera, wygłoszonego 6 października 1939 r. Jeszcze w tym samym miesiącu zawarte zostały porozumienia z rządami Estonii i Łotwy, dzięki którym do końca roku 1939 r. przetransportowano do Rzeszy ok. 14 tysięcy Niemców estońskich i 52,5 tys. Niemców łotewskich. Była to zdecydowana większość tej mniejszości narodowej w obu nadbałtyckich państwach – liczbę pozostałych szacowano na 4 tys. do 7 tys. Część z nich dołączyła do emigracyjnej fali wiosną 1940 r., jeszcze przed aneksją Estonii i Łotwy przez ZSRR. Ostatnia grupa wyjechała w styczniu 1941 r., ale składała się już z 17 tys. osób, co wyraźnie wskazuje, że znaleźli się w niej przede wszystkim Niemcy o słabszym poczuciu tożsamości narodowej oraz Estończycy, Łotysze i Rosjanie, którzy zdolali wykazać swoje niemieckie pochodzenie lub inne związki z kulturą niemiecką (np. małżeństwo z Niemką lub Niemcem). Do Kraju Warty trafili głównie przesiedleńcy pierwszej fali, podczas gdy większość osób z ostatniej grupy zakwalifikowano nie jako przesiedleńców, lecz uchodźców i skierowano do „starej” Rzeszy, chroniąc w ten sposób „wzorcowy okręg” przed elementem „niepełnowartościowym rasowo”¹⁵. Ogółem z obu państw nadbałtyckich wyjechało ponad 86 tys. osób, z czego w Kraju Warty osiadło niespełna 77 tys., czyli 89%¹⁶.

Druga grupa przesiedleńców, która pojawiła się w Kraju Warty już na przełomie 1939 i 1940 r., to Niemcy ze wschodnich terenów Drugiej Rzeczypospolitej, zaanektowanych przez ZSRR. Były to dwie odrębne grupy, zamieszkałe w Małopolsce Wschodniej (Galicji) oraz na Wołyniu. Pierwszą grupę stanowili głównie potomkowie osadników, którzy osiedli w czasach zaboru austriackiego. Rolnicy (w większości ewangelicy) mieli wśród nich lekką przewagę, ale i tak wielu było rzemieślników oraz przedstawicieli zawodów inteligenckich (także katolików) mieszkających we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Kołomyi. Rejestracja na wyjazd do Rzeszy odbywała się z udziałem niemieckich urzędników, ale na terenie kontrolowanym już przez

¹⁴ Lars Bosse kwestionuje tezę o ucieczce przed Sowietami jako głównym motywem indywidualnych decyzji o emigracji Niemców bałtyckich, podkreślając raczej posłuszeństwo wobec Adolfa Hitlera, nacisk organizacji mniejszościowych i wizerunek Rzeszy jako kraju kwitnącej gospodarki, por. L. Bosse, *Vom Baltikum in den Reichsgau Wartheland*, [w:] *Deutschbalten, Weimarer Republik und Drittes Reich*, hg. M. Garleff, Bd. 1, Köln 2008, s. 300-303.

¹⁵ M. Garleff, *Die Deutschbalten als nationale Minderheit in den unabhängigen Staaten Estland und Lettland*, [w:] *Deutsche Geschichte im Osten Europas: Baltische Länder*, hg. G. von Pistohlkors, Berlin 1994, s. 540-541.

¹⁶ Cz. Łuczak, *op. cit.*, s. 71. Szerzej o uwarunkowaniach i okolicznościach przesiedlenia Niemców bałtyckich zob. J. von Hehn, *Die Umsiedlung der baltischen Deutschen – das letzte Kapitel baltisch-deutscher Geschichte*, Marburg–Lahn 1984; A. Topij, *Mniejszość niemiecka na Łotwie i w Estonii 1918-1939/41*, Bydgoszcz 1998, s. 399-427.

administrację radziecką. Ostatnia okoliczność wpłynęła na liczne zgłoszenia osób, które poza pochodzeniem miały bardzo powierzchowne związki z niemieckością. Ogółem wyjechało ze wschodniej Galicji niewiele ponad 54 tys. osób, ale na przykład we Lwowie i okolicach prawo przesiedlenia uzyskało 6,7 tys. osób, w tym tylko 3,7 tys. do 4 tys. Niemców, których narodowość nie budziła wątpliwości – wraz z nimi wyjechało ok. 2 tys. spolonizowanych Niemców i ok. tysiąca członków niemieckich rodzin, którzy przyznawali się do innych narodowości¹⁷. Podobna sytuacja wystąpiła na Wołyniu, skąd wyjechało ponad 60 tys. osób, choć sami Niemcy – a dokładniej pastory sprawujący duszpasterstwo w województwie wołyńskim – szacowali liczbę niemieckiej ludności na tym terenie na 50 tys. W tym samym czasie przesiedlono do Kraju Warty także niemieckich mieszkańców zachodniej Białorusi, w tym olędrów z nadbużańskiej wsi Mościce (Nejdorf). Ogółem ze wschodnich terenów Drugiej Rzeczypospolitej zaanektowanych przez ZSRR wyjechało zimą 1939-1940 do Rzeszy ponad 109 tys. Niemców i osób pochodzenia niemieckiego, z czego w Kraju Warty osiedliło się niewiele ponad 97 tys. osób (88,7%)¹⁸.

W podobnych warunkach odbywało się przesiedlenie Niemców z Rumunii, w tym zwłaszcza z północnej Bukowiny i Besarabii, które latem 1940 r. zostały zaanektowane przez ZSRR. I w tym przypadku liczba osób, które zgłosiły się do wyjazdu, znacznie przekroczyła liczbę tych, którzy zadeklarowali niemiecką narodowość podczas spisu powszechnego w 1930 r. Oprócz Niemców uciekających przed Sowietami, do emigracji wezwano także część Niemców, którzy mieszkali na terenach mających pozostać w Rumunii. Dotyczyło to zwłaszcza południowej Bukowiny i Dobrudży, gdyż – jak twierdził Adolf Hitler – utrzymanie tych rozproszonych, dalekich niemieckich osad było niemożliwe, a ich mieszkańcy bardziej mieli się przydać w dziele kolonizacji Niemieckiego Wschodu. Dzięki temu do Rzeszy wyjechało 88 tys. Niemców i osób pochodzenia niemieckiego z Besarabii, 64 tys. z Bukowiny (północnej i południowej), ponad 11 tys. z Dobrudży i niespełna 2 tys. ze „starej” Rumunii. Z tej liczby nie wszyscy trafili do Kraju Warty, w którym osiedlono niespełna 48 tys. Niemców z Besarabii (54,4%), 33,5 tys. Niemców z Bukowiny (52,4%), 1612 Niemców ze „starej” Rumunii (81,6%), ale za to niemal wszystkich (99,6%) Niemców z Dobrudży¹⁹.

Zanim jeszcze zakończyła się ta akcja przesiedleńcza, do Kraju Warty zaczęto sprowadzać Niemców z Generalnego Gubernatorstwa. Chodziło głównie o olędrów z okolic Chełma, Lubartowa i Lublina, ale także mieszkańców miast tego regionu. Przesiedlenie objęło ponad 25 tys. osób, w tym wiele niemal całkowicie

¹⁷ I. Röskau-Rydel, *Galizien*, [w:] *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Galizien, Bukowina, Moldau*, hg. I. Röskau-Rydel, Berlin 1999, s. 192-193.

¹⁸ Cz. Łuczak, *op. cit.*, s. 71.

¹⁹ *Ibidem*.

spolonizowanych – jak przyznał Kurt Lück, znany działacz mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce, spolonizowani byli zarówno chłopi, jak i mieszkańcy Lublina uchodzący za „polskich protestantów”. Szczegółowe badania wykazały jednak dobry stan zdrowia (w tym podkreślany w raportach brak zaważenia) oraz czystość rasową potwierdzoną małą liczbą małżeństw mieszanych wśród lubelskich i chełmskich Niemców²⁰. Dzięki temu uznano ich przydatność w dziele germanizacji wschodniego pogranicza Rzeszy – w Kraju Warty osiedlono 24,5 tys. (96,3%) tej grupy przesiedleńców.

Przeprowadzona w latach 1940-1941 akcja „sprowadzenia do ojczyzny” Niemców z dystryktu lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa była ostatnią przed rozpoczęciem wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 r. Kolejne podboje wyraźnie zmieniły koncepcję powojennego urzędzenia Niemieckiego Wschodu, pozwalając na próby przesunięcia granicy osadnictwa niemieckiego na tereny, skąd niedawno wycofywano mniejszość niemiecką. Realizując owiany ponurą sławą Generalny Plan Wschodni (1941-1943), skierowano na teren Zamojszczyzny niemieckich osadników sprowadzonych niedawno do Rzeszy. W grupie tej znalazła się m.in. pochodząca z Besarabii rodzina Köhlerów, od 1940 r. żyjąca w obozie przesiedleńczym w Łodzi (Litzmannstadt). W 1942 r. otrzymała ona gospodarstwo w okolicach Skierbieszowa, gdzie w 1943 r. urodził się Horst Köhler, w latach 2004-2010 prezydent Republiki Federalnej Niemiec.

Wojna niemiecko-radziecka oraz powoływanie kolejnych roczników mężczyzn do wojska znacznie utrudniły, a wręcz zahamowały dalszą akcję germanizacji Kraju Warty przez sprowadzanie osadników. Jedyna większa grupa przesiedleńców pochodziła z Bośni leżącej na terytorium Niezależnego Państwa Chorwackiego. Decyzja o jej ewakuacji spowodowana była walkami partyzanckimi, w trakcie których Niemcy etniczni stanowili obiekt ataków ze strony komunistycznego ruchu oporu²¹. Grupa przesiedleńców liczyła niewiele ponad 3 tys. osób i pojawiła się w 1942 r., nie zmieniając znacząco stosunków demograficznych. Jej rola germanizacyjna także nie była duża, skoro większość niemieckich Bośniaków umieszczono w łódzkim obozie przesiedleńczym²².

Dopiero wiosną 1944 r. pojawiła się kolejna i już ostatnia zwarta grupa osadników z Europy Wschodniej. Byli to Niemcy czarnomorscy (Schwarzmeerdeutsche), pochodzący z południowej Ukrainy i Krymu. Ich przyjazd do Kraju Warty był

²⁰ K. Lück, *Die Cholmer und Lubliner Deutsche kehren heim ins Vaterland*, Posen 1940, s. 134-162.

²¹ H. Sundhausen, *Die Deutschen in Kroatien-Slawonien und Jugoslawien*, [w:] *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Land an der Donau*, hg. G. Schödl, Berlin 2002, s. 343.

²² L. Perenčević, *Fern vom Land der Ahnen. Zur Identitätskonstruktion in bosniendeutschen Heimatbüchern*, „Jahrbuch für Deutsche und Osteuropäische Volkskunde” 2010, Bd. 51, s. 70.

jednak nie tyle planową akcją osadniczą, ile raczej ucieczką przed nacierającą Armią Czerwoną – Niemcy ci, będący obywatelami ZSRR, obawiali się zemsty za swą współpracę z niemieckimi i rumuńskimi okupantami. Według powszechnie przyjętych w historiografii obliczeń, w Kraju Warty znalazło schronienie ponad 241 tys. uciekinierów, czyli – jak podaje Czesław Łuczak – wszyscy Niemcy czarnomorscy, którzy próbowali ratować się przed odwetem Stalina²³. Liczba ta wymagałaby jednak weryfikacji, gdyż ukazująca się w Poznaniu ówczesna prasa donosiła o przybyciu do Rzeszy 325 tys. Niemców rosyjskich, spośród których 220 tys. osiedlono w Kraju Warty. Z tej ostatniej liczby tylko 120 tys. uznawano za Niemców czarnomorskich (uciekających z okupowanych przez Rumunów Transnistrii wokół Odessy), 65 tys. za Niemców „południworosyjskich” (z terenów wschodniej Ukrainy, położonych w rejonie miast Mariupol i Chortica) i 35 tys. za Niemców wołyńskich, pochodzących ze wschodniej, żytomierskiej części tego regionu, leżącej już w okresie międzywojennym w ZSRR²⁴.

Ewentualna weryfikacja tych liczb nie powinna jednak znacząco zmienić ogólnych proporcji. Według przyjętych dotąd w historiografii obliczeń, w Kraju Warty osiedlono ogółem 536 951 Niemców z Europy Środkowej i Wschodniej, co stanowiło 85% wszystkich Niemców sprowadzonych w czasie wojny z tych rejonów kontynentu do Rzeszy. W ten sposób wschodni Niemcy stanowili największy odsetek osadników w Kraju Warty i w ogóle największą grupę ludności niemieckiej w tym „wzorcowym okręgu”, gdyż liczba Niemców sprowadzonych ze „starej” Rzeszy wynosiła tylko 194 tys., a liczba Niemców mieszkających na tym terenie w okresie Drugiej Rzeczypospolitej wynosiła – przypomnijmy – około 325 tys., wliczając w to osoby wpisane na niemiecką listę narodową. Polityka germanizacji, polegająca m.in. na sprowadzaniu Niemców oraz likwidowaniu i wysiedlaniu Żydów oraz Polaków, nie przyniosła wszakże znaczących zmian demograficznych. Liczba Niemców w Kraju Warty sięgnęła wprawdzie miliona, Żydów niemal zupełnie zlikwidowano, liczbę Polaków zredukowano do 3,5 mln, ale odsetek ludności niemieckiej wzrósł z 6,6% do 22,9% – jakkolwiek był to znaczny wzrost, to, jak wskazała Catherine Epstein, biorąc pod uwagę poniesione koszty (nie tylko materialne) przesiedlenia półtora miliona ludzi, efekt był mizerny, gdyż Niemcy nie stanowili nawet czwartej części ludności we „wzorcowym okręgu”²⁵.

Liczebność Niemców sprowadzonych do Kraju Warty to tylko jeden aspekt polityki germanizacyjnej. Kolejny to kwestia przydatności osadników w kształtowaniu okręgu,

²³ Cz. Łuczak, *op. cit.*, s. 71.

²⁴ 220 000 *Deutsche mehr im Wartheland*, „Ostdeutscher Beobachter”, 12.07.1944, nr 190.

²⁵ C. Epstein, *Wzorcowy nazista. Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, Wrocław 2011, s. 190.

który miał być nie tylko niemiecki, ale przede wszystkim nowoczesny, stanowiący jaskrawy kontrast wobec „polnische Wirtschaft”. Arthur Greiser już w 1942 r. chwelił się, że jego administracja sprowadziła do jednego okręgu 60 050 rodzin liczących ogółem ok. 300 tys. osób, podczas gdy pruska Komisja Kolonizacyjna potrzebowała niemal 30 lat, by sprowadzić zaledwie 24 tys. rodzin do dwóch pruskich prowincji, Poznańskiej i Prus Zachodnich. Hitlerowski namiestnik przyznał jednak, że sprowadzenie przesiedleńców to dopiero początek „procesu niemieczenia”, gdyż osadnicy są bardzo zróżnicowaną grupą, nie zawsze dostatecznie oświeconą i politycznie uświadomioną²⁶.

Przybysze znacznie różnili się między sobą, mówili różnymi dialektami, reprezentowali też różne zawody, nie zawsze przydatne w Kraju Warty. Niemcy nadbałtyccy przybywali drogą morską, przez Gdańsk i Szczecin, podczas gdy przesiedleńcy z Wołynia, Galicji, Besarabii czy Dobrudży mieli za sobą długą drogę w kolumnach wozów zaprzężonych w konie lub woły. W lepszym położeniu byli przesiedleńcy z Chełmszczyzny, którzy odbywali podróż koleją, ale niemal wszyscy podlegali procedurze sprawdzania ich przydatności rasowej, co niejednokrotnie wiązało się z wielomiesięcznym pobytem w obozach przesiedleńczych, także poza Krajem Warty (by uchronić wzorcowy okręg przed „niepełnowartościowymi” osadnikami). Dotyczyło to zwłaszcza Niemców wołyńskich, którzy już jesienią 1939 r. oceniani byli jako mało przydatni w dziele kolonizacji okupowanej Wielkopolski, gdyż wieloletnia egzystencja w surowych warunkach pozbawiła ich zdecydowania koniecznego do przeciwstawienia się Polakom²⁷.

Za najlepszych przesiedleńców uznawano przybyszy z krajów nadbałtyckich. Arthur Greiser podkreślał, że bez Niemców bałtyckich trudno byłoby stworzyć bogate życie kulturalne w Poznaniu²⁸. Jednakże i w tej grupie znajdowali się często ludzie, których integracja nastęrczała poważne trudności. Ich skalę obrazuje jedno ze sprawozdań naczelnika rejencji poznańskiej, w którym wskazywano, iż Niemcy z Łotwy i Estonii to w większości ludność miejska, która zwłaszcza w małych miastach nie może znaleźć zatrudnienia. Jako przykład podawano Gostyń, gdzie przydzielono mieszkania specjaliście budowy dróg, kompozytorowi i kapelmistrzowi zespołu tanecznego, byłemu urzędnikowi carskiego dworu, stoczniovcowi, dokerowi, śpiewaczce operetkowej oraz tancerce. Nie wszyscy przybysze byli też wykształconymi

²⁶ A. Greiser, *Der Aufbau im Osten*, Jena 1942, s. 14.

²⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), Reichsstatthalter Posen (RS), sygn. 1828, s. 15: Der Regierungspräsident, Lagebericht für die Zeit vom 1-15. Nov. 1939, Posen, 21. November 1939; szerzej o wizerunku Niemców wołyńskich zob. W. Fielitz, *Das Stereotyp des Wolhyniendeutschen Umsiedlers. Popularisierungen zwischen Sprachinselforschung und nationalsozialistischer Propaganda*, Marburg 2000.

²⁸ A. Greiser, *op. cit.*, s. 15.

specjalistami, gdyż już jesienią 1939 r. docierały do władz okupowanej prowincji wyrazy zdziwienia, że wśród Niemców bałtyckich zdarzają się analfabeci i osoby władające wyłącznie językiem rosyjskim²⁹. Słaba (lub żadna) znajomość języka niemieckiego charakteryzowała także Niemców z Chełmszczyzny oraz dorzecza Bugu, którzy już po przybyciu do Kraju Warty otrzymywali zaświadczenia, iż posługują się jedynie językiem polskim, ale są etnicznymi Niemcami (*Volksdeutsch*)³⁰.

Brak znajomości języka niemieckiego szedł często w parze z brakiem znajomości zasad funkcjonowania nowoczesnego, biurokratycznego państwa oraz nowoczesnych metod uprawy ziemi i hodowli zwierząt. Problem ten był doskonale znany pruskiej administracji w Wielkopolsce, mającej doświadczenia z niemieckimi osadnikami z Rosji i Galicji już przed I wojną światową. Wtedy jednak budowano dla osadników nowe wsie i osiedla, podczas gdy w latach 1939-1945 stworzono przybyszom z gruntu odmienne warunki pracy i życia. Planowana budowa nowych osiedli i miast miała zostać zrealizowana dopiero po wojnie, a do tego czasu przybysze urządzali się, przejmując nieruchomości, ruchomości oraz warsztaty pracy należące do Polaków i Żydów. Jak wspominał poznański pastor Arthur Rhode, zdarzało się, iż niemieccy osadnicy przejmowali polskie mieszkania, w których stały jeszcze na stole naczynia z ciepłym posiłkiem³¹.

Wysiedlenie lub przynajmniej pozbawienie majątku Polaków i Żydów (wywłaszczenie nie zawsze oznaczało wysiedlenie do Generalnego Gubernatorstwa) dawało zatem spore możliwości wyboru miejsca nowego zamieszkania, przy czym administracja Kraju Warty zasadniczo nie czyniła przeszkód w osiedlaniu się zwartymi grupami osadników pochodzących z poszczególnych wsi czy nawet miast. W ten sposób do Poznania trafili przede wszystkim mieszkańcy Rygi i Tallina, do Łodzi przybysze ze Lwowa i częściowo ze Stanisławowa (pozostali do Włocławka), do Krośniewic z Kołomyi, a do Kalisza ze Stryja. Podobnie było z mieszkańcami wsi, co jednak nie zapobiegło znacznemu rozluźnieniu więzi sąsiedzkich. Można to pokazać na przykładzie ewangelickich przesiedleńców ze wschodniej Galicji. Jak szacował w styczniu 1941 r. pastor Rudolf Walloschke, w całej Galicji (wraz z Krakowem) mieszkało w 1939 r. ok. 34 tys. ewangelików, z czego ok. 27 tys. znalazło się na terenie zaanektowanym przez ZSRR. Z tej ostatniej liczby większość, gdyż ok. 26 tys., została przesiedlona do Rzeszy. Około tysiąca osób zatrzymało się w Generalnym Gubernatorstwie, a dalsze 2 tys. na terenach przyłączonych do Rzeszy, czyli w okolicach Żywca, na Śląsku

²⁹ APP, RS sygn. 1828, s. 30-32: Der Regierungspräsident, Lagebericht für die Zeit vom 1. bis zum 15. Dezember 1939, Posen, 23. Dezember 1939.

³⁰ APP, Konsystorz Ewangelicki w Poznaniu, sygn. 641, s. 251-252: A. Rhode dem Evangelischen Konsistorium, Posen, 13.05.1943.

³¹ A. Rhode, *Evangelische Kirche in Posen und Pommerellen. Erfahrungen und Erlebnisse in drei Jahrzehnten 1914-1945*, Lüneburg 1984, s. 68 (II).

Cieszyńskim, w Sudetach i „starej” Rzeszy. Do Kraju Warty trafiło zatem 23 tys. ewangelickich Niemców ze wschodniej Galicji, z tego 8 tys. do zachodniej, wielkopolskiej części, oraz 15 tys. do części wschodniej, łódzkiej. Wielu przesiedleńców było niezadowolonych z warunków, jakie zastali w Kraju Warty, a dotyczyło to zarówno mieszkań, jak i jakości gleby oraz wielkości przyznanego im areału ziemi. Administracja Kraju Warty hojniej obdarzała rodziny wielodzietne, traktując najmłodszych osadników jako najbardziej zdalnych do edukacji i integracji. Brak akceptacji przyznanego już gospodarstw sprawiał jednak, że zdarzały się przypadki oddawania już zasiedlonych domostw przez całe grupy osadników przybyłych z jednej wsi. W ten sposób postąpili np. przesiedleńcy z bieszczadzkiej wioski Obersdorf (Wolica koło Krościenka), którzy otrzymali gospodarstwa w powiecie krotoszyńskim, ale po kilku miesiącach, jeszcze w 1940 r., zażądali nowych domów, a czas oczekiwania woleli spędzić w obozie przejściowym. Nie jest wykluczone, że decyzja ta była uwarunkowana znacznym oddaleniem od pozostałych przesiedleńców z bieszczadzkich wiosek Bandrów, Makowa, Steinfels (Stebnik), Siegenthal (Berehy Dolne) i Prinzenthal (Smereczna), którzy trafili do wsi w powiecie gnieźnieńskim i wrzesińskim, choć z drugiej strony decyzji takiej nie podjęła grupa 225 osób z Makowej, która znalazła się w kilku wioskach wokół Raszkowa położonego w południowej Wielkopolsce, w powiecie ostrowskim³².

Integracji przesiedleńców nie sprzyjała antykościelna polityka władz Kraju Warty, które odrzuciły oferowaną im pomoc Kościoła Ewangelicko-Unijnego, będącego w czasach zaboru pruskiego jedną z głównych instytucji działających na rzecz stopienia osadników w zwartą, narodową grupę odporną na pokusy polonizacji. Funkcjonowanie wszystkich Kościołów, zarówno katolickiego, jak ewangelickich, uległo w Kraju Warty daleko idącym ograniczeniom, utrudniając i tak już niełatwą sytuację wyznaniową. Przesiedleńcy z Galicji, należący do Kościoła Augsburskiego i Helweckiego Wyznania, trafiali mianowicie do rejonów, w których funkcjonowały dwa inne Kościoły: Ewangelicko-Unijny (w Wielkopolsce) oraz Ewangelicko-Augsburski (w dawnej Kongresówce). Galicyjscy pastory próbowali wprowadzić odwiedzać swych dawnych parafian rozproszonych na rozległym terenie, ale brak świątyń we wschodniej części Kraju Warty czy zakaz nauczania religii w szkołach znacznie utrudniał to zadanie. Największym ciosem okazał się jednak brak zgody władz na odtworzenie w Kraju Warty zakładów opiekuńczych ewakuowanych ze Stanisławowa, utworzonych na początku XX w. i kierowanych przez superintendenta Theodora Zöcklera. Zakłady te odgrywały istotną rolę jako ośrodek misyjny, centrum szkoleniowe i konferencyjne dla wszystkich ewangelików w Galicji, ale zatrudnione

³² APP, KEP, sygn. 641, s. 72-75: Pfarrer Walloschke an das Evangelische Konsistorium Posen, 5.12.1940.

w nich diakonisy zostały w 1940 r. skierowane do Prus Zachodnich³³. Superintendent Zöckler zamieszkał tymczasem w Lesznie, korzystając z gościny swej córki, żony Wolfganga Bickericha, proboszcza ewangelicko-unijnej parafii św. Jana.

Antyreligijna polityka władz Kraju Warty nie spowodowała jednak wycofania poparcia władz kościelnych i pastorów dla idei i praktyki budowy nowego, niemieckiego Wschodu. Wrzesień 1939 r. potraktowany został jako przekreślenie traktatu wersalskiego i przywrócenie niemieckiego panowania w Wielkopolsce, a Kościół Ewangelicko-Unijny dysponował przecież sporym doświadczeniem, pochodzącym jeszcze z czasów zaboru pruskiego, a dotyczącym integrowania niemieckich osadników w Wielkopolsce. Nie bez znaczenia była też potrzeba nadania sensu przesiedleniom, pokazania osadnikom ze Wschodu wielkiego celu, dla którego warto było ponieść ofiarę rezygnacji z dorobku wielu pokoleń Niemców, mieszkających od setek lat we wschodniej Europie. Program budowy nowego niemieckiego społeczeństwa w Kraju Warty nie budził w tych warunkach zasadniczych sprzeciwów, tym bardziej że do „powrotu do ojczyzny” wezwał Adolf Hitler, mityczny wódz przywracający Niemcom wiodącą pozycję w Europie i świecie. Kościół Ewangelicko-Unijny oraz Ewangelicko-Augsburski stały się zatem faktycznymi, choć niechcianymi przez Greisera sojusznikami okupacyjnych władz Kraju Warty, gdyż nie zgłaszały sprzeciwu wobec traktowania Polaków oraz Żydów i pomagały integrować niemieckich przesiedleńców, protestując jedynie przeciwko rugowaniu chrześcijaństwa z przestrzeni publicznej. Pastor Erich Walter pisał w październiku 1940 r. na łamach poznańskiego tygodnika „Glaube und Heimat”: „Naszym zadaniem musi być stopienie wszystkich Niemców mieszkających na potężnym obszarze Wschodu pod względem narodowym w jedno, ale z jednoczesnym daniem możliwości pielęgnowania wiary ewangelickiej. [...] Jak nasz Wehrmacht prowadzony jest od zwycięstwa do zwycięstwa, tak też dzieło odbudowy Wschodu powinno kroczyć naprzód”³⁴.

Osadnicy ze Wschodu znaleźli się jednak w szczególnej sytuacji. Przypomnijmy, że ich osiedlenie oznaczało wywłaszczenie i wysiedlanie bądź mordowanie Polaków oraz Żydów, a osadnicy przejmowali ich domy, mieszkania, gospodarstwa, sklepy, warsztaty i przedsiębiorstwa. Jak zauważyła Catherine Epstein, przesiedlenia uczyły z mniejszości niemieckich przybywających do Kraju Warty zarówno ofiary, jak i oprawców, a nawet jeśli osadnicy czuli dylematy moralne, to praktycznie nie mieli możliwości uniknięcia uczestnictwa w niemoralnej ekonomii Kraju Warty – bez niej nie mogliby przetrwać w nowym otoczeniu³⁵. Przejmowania majątku po wysiedlanych

³³ APP, KEP sygn. 641, s. 201-210: Denkschrift betreffend die gegenwärtige Lage der galizischen evangelischen Umsiedler, Lissa, im März 1941.

³⁴ E. Walter, *Aus der alten in die neue Heimat*, „Glaube und Heimat” 1940, Jg. 21, Nr 40, s. 394.

³⁵ C. Epstein, *op. cit.*, s. 173.

Polakach i Żydach nie piętnowały ani ewangelickie władze kościelne, ani niemieccy duchowni (ewangelicy i katolicy), co niewątpliwie pomagało przezwyciężyć ewentualne rozterki etyczne. W tej sytuacji zbawienne dla moralnej kondycji osadników okazało się to, że okupacja Polski trwała tylko kilka lat i zakończyła się ucieczką oraz wysiedleniem niemal wszystkich Niemców z Kraju Warty. Jak bowiem zauważył Wilhelm Lenz, uporanie się z etyczną hipoteką, w jakiej znaleźli się bałtyccy Niemcy po przesiedleniu w latach 1939-1941, byłoby z biegiem lat coraz trudniejsze³⁶.

Ucieczka i późniejsze wysiedlenie większości Niemców z Europy Środkowej i Wschodniej nie oznaczały całkowitej likwidacji niemieckich mniejszości w tej części kontynentu. Niemcy czarnomorscy, którzy w 1945 r. próbowali szukać schronienia w okupowanych Niemczech, jako obywatele ZSRR zostali deportowani do Rosji – a los ten spotkał nie tylko tych, którzy znaleźli się w radzieckiej strefie okupacyjnej, ale także w strefach zachodnich, zwłaszcza w brytyjskiej. Po latach zsyłki na Syberię i do Azji Środkowej otrzymali prawo przemieszczania się na obszarze ZSRR i wyjazdów do RFN, dzięki czemu w Estonii i na Łotwie ponownie pojawili się Niemcy, którzy zastąpili swych rodaków, od połowy lat 50. XX w. zupełnie nieobecnych w tych nadbałtyckich republikach³⁷. Niemcom czarnomorskim i nadwołżańskim trudno było jednak nawiązać do tradycji Niemców bałtyckich, gdyż długotrwały pobyt w ZSRR pogłębił procesy akulturacji do rosyjskiego otoczenia. Przekonali się o tym Niemcy w RFN, przyjmujący niemal do końca lat 90. kolejne fale niemieckich przesiedleńców z ZSRR, a następnie krajów Wspólnoty Niepodległych Państw, zwłaszcza z Rosji i Kazachstanu – asymilacja tej grupy nowych obywateli Niemiec okazała się niezwykle trudna³⁸.

Pozostające jeszcze niewielkie skupiska mniejszości niemieckiej w Europie Środkowej i Wschodniej nie mogą przesłonić faktu, że ta część kontynentu uległa fundamentalnej przebudowie. Druga wojna światowa zaostriżyła konflikty etniczne i sprawiła, że terytoria wielonarodowe i wielokulturowe przestano akceptować. Efektem było wysiedlenie Niemców, podobnie jak wysiedlenie innych mniejszości (w tym Polaków) oraz wymordowanie Żydów, co nieodwracalnie zmieniło rozległe obszary środkowej i wschodniej oraz południowo-wschodniej części Europy. Było to jednak nie tylko efektem „totalitaryzmu”, który jedynie zintensyfikował i zbrutalizował proces upowszechniania idei nacjonalizmu i postępu prowadzący – jak podkreśliła

³⁶ W. Lenz, *Erbhöfe für baltische Restgutsbesitzer im Warthegau. Briefwechsel zwischen Darré und Himmler*, „Jahrbuch des baltischen Deutschtums” 1982, Bd. 29, s. 127, cyt. za: M. Garleff, *op. cit.*, s. 544.

³⁷ Por. J. Koralewski, *Radzieccy Niemcy. Między deportacją a masową emigracją (1941-1991)*, Poznań 2010.

³⁸ Szerzej zob. T. Lebioda, *Niemcy rosyjscy w polityce RFN na tle ich znaczenia w Rosji i relacjach niemiecko-rosyjskich 1763-2003*, Wrocław 2004.

Kate Brown – do ostatecznego unicestwienia hybrydowych kresów, czyli narodowej i wyznaniowej mozaiki w Europie Środkowej i Wschodniej³⁹.

**The German minorities in Central and Eastern Europe
and the Germanization policy in Warthegau 1939-1945**

Abstract

During the Second World War, the Western part of the occupied Poland was incorporated directly into the Third Reich as Reichsgau Danzig-Westpreussen, Reichsgau Wartheland (with the main city Posen/Poznań), Regierungsbezirk Kattowitz (part of the Provinz Schlesien) and Regierungsbezirk Zichenau (Ciechanów, part of the Provinz Ostpreussen). The most radical efforts for the creation of the new German society were implemented in Reichsgau Wartheland, an administration unit founded from the parts of former Prussian (until 1918) Provinz Posen as well as former Russian-Poland with the large industrial city Lodz. The governor (Statthalter) and Nazi-party leader (Gauleiter) of Warthegau, Arthur Greiser resided in Posen and was independent from the ministers of the Third Reich – his province was not regarded as the Prussian territory. Greiser coordinated his efforts mainly with the Nazi-party centre in Munich and personally with Martin Bormann and Reinhard Heydrich. The domination of the Polish population in this “model province” (Mustergau) determined the using of means of the “ethnic cleansing”. The German occupation administration began already in 1939 with the confiscation of Polish properties (real estates, factories, workshops, stores) and expulsion of the Poles to central Poland. Between 1939 and 1945 the number of the Polish people in this region declined from 4,2 millions to 3,5 millions, whereas the number of the Germans increased from 325 thousand to almost 1 million. The main source of the German settlers was not the “old” Reich, but Eastern and Central Europe. Over 536 thousand ethnic Germans came from the “German East”, the half of them already in 1939-1941. That first wave of the newcomers arrived from Estland, Latvia, Western Ukraine, Bessarabia and Bukovina, in other words – from states and territories, which were annexed and occupied by the Soviet Union. The second wave of the German settlers came in 1944 from Crimea, Odessa, Southern Ukraine and Eastern Volhynia. Almost all of them were Soviet citizens, who collaborated with the German and Romanian occupants and fled before the returning Soviet authorities.

³⁹ K. Brown, *Kresy. Biografia krainy, której nie ma. Jak zniszczono wielokulturowe pogranicze*, Kraków 2013, s. 257.